Echo

...Zawadzka 1. — Administracja ...rkowska 11. Telefony ...-28, 228 i 229.
...b jego zastępca oraz ...wydawnictwa przyjmują ... do 2 po południu.
Prenumeraty:
w Łodzi 3 zł. 20 gr. ... 4.50, zagranicą 9.50. ...nie do domu 40 gr.
...nadesłane bez oznaczenia ...uważane są za bezpłat... ...zarówno użytych jak ...ch redakcja nie zwraca.
20 groszy.

Rok V, № 157. Łódź, Wtorek 25 czerwca 19..

Za wie... pod te... za tek... ...ogi i ...komunik... ...25 gr. Za wyraz: drobne ... groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada

...ogodzinne posiedzenie rady ministrów.

Projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej.

...25. 6. (Od wł. k.). ...było się posiedzenie ...ów, które trwało od ... wieczorem ... 12 w nocy ... Omawiano szereg zagadnień gospodarczych.

...ministrów wypowie... ...koniecznością upo... ...ustawodawstwa ...zgodnie z interesa...mi państwa

i pracowników.

Odpowiedni projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej będzie

wniesiony do Sejmu.

Artysta teatrów szyfmanowskich postradał zmysły.

Tragedja dyrektora Stanisława Brylińskiego.

Poznań, 25 czerwca. (Od wł. kor.). W sferach artystycznych Poznania i na terenie wystawy krajowej wywołała żywe poruszenie wiadomość o tragedji

cenionego artysty

teatrów szyfmanowskich Stanisława Brylińskiego. Wczoraj odstawiono go do zakładu psychjatrycznego na Grobli. Bryliński na czas wystawy objął dyrekcję teatru rewjowego „Kulię". Przed paru dniami uległ on

nieszczęśliwemu wypadkowi

samochodowemu. Mimo troskliwej opieki stan zdrowia jego uległ pogorszeniu. Wystąpiły objawy silnej choroby nerwowej, które zdecydowały o oddaniu Brylińskiego do

zakładu psychjatrycznego.

Ohydna zbrodnia w Nowogródku.

ZASTĘPCA INSPEKTORA SZKOLNEGO

padł ofiarą bestjalskiego morderstwa.

Śp. insp. Paweł Stadnik był wychowankiem Bogdana hr. Ronikiera.

Nowogródek, 25. 6. (Od wł. k.) — W lesie pod Nowogródkiem zamordowano wczoraj wśród tajemniczych okoliczności

zastępcę inspektora szkolnego Pawła Stadnika.

Około 5-ej po południu przechodnie zauważyli za rogatkami na piasku

ślady krwi

prowadzące w głąb lasu. W przydrożnych krzakach odnaleziono okrwawione zwłoki inspektora Pawła Stadnika. Oględziny lekarskie ustaliły, że zamordowany otrzymał

5 kul rewolwerowych,

oddanych z tyłu z bardzo bliskiej odległości. ... przebiła czaszkę powodując

natychmiastową śmierć.

Mordercy chcąc się upewnić, że ofiara ich nie żyje poderżnęli konającemu gardło tak głęboko trzema cięciami nożem, że głowa trzyma się zaledwie korpusu kilkoma ścięgnami.

Morderstwo nie ma podkładu rabunkowego. W kieszeni inspektora znaleziono

zegarek i pieniądze.

Zamordowany jak ustaliło dochodzenie był

wychowankiem Bogdana hr. Ronikiera.

Na stanowisku w Nowogródku przebywał od roku. Inspektor Stadnik był żonaty, lecz nie żył z żoną, która stale przebywała w Warszawie.

—xx—



...at dr. Jan Bączek ... niedzielę ... kapłaństwa.

...bożnej pracy.

Chluba hippiki polskiej rotmistrz Anton...

NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Poznań, 25. 6. (Od wł. k.). Rotmistrz Antoniewicz, którego onegdaj na wyścigach konnych zrzucił koń podczas brania przeszkody

jest niebezpiecznie ranny.

Rotmistrz ... upadku oba obojczyki tak fatalnie, że lewy wbił się w prawe płuco, prawy zaś w lewe. Obecnie rotmistrz Antoniewicz przebywa pod czułą opieką lekarzy, którzy jednakowoż nie wróżą ...

Wyjazd ministra MORACZEWSKIEGO

do Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 25 czerwca. (Od wł. kor.). Dziś do Bydgoszczy ma przybyć minister robót publicznych Moraczewski. Celem przyjazdu ministra jest inspekcja tutejszej

administracji dróg ...

jak również zapoz... tel... stanem śluzy ... związanemi z ... mi przemysł... trowi Mora... rzyszą w p... ...skiemu towa... nisterstwa ...dróży delegat Mi... Żaczek ... Robót Publicznych

—xx—

Zmiana fal stacyj europejskich

nastąpi w nocy z 30 czerwca na 1 lipca.

Na międzynarodowej konferencji radjowej w Pradze dokonano nowego rozdziału fal w Europie. Konferencja Międzyn. Unji Radjofonicznej, która obradowała w Lozannie, a w której wzięły udział po raz pierwszy delegacje organizacyj radjofonicznych, które do Unji

dotychczas nie należały

więc przedewszystkiem administracji pocztowej francuskiej oraz hiszpańskiej, konferencja wspomniana, złożona z delegatów wszystkich broadcastingów — zatwierdziła projekt praski. I oto w nocy z 30 czerwca na 1 lipca radjostacje europejskie

przechodzą na nowe fale.

Radjofonja polska nie wyjdzie źle na nowym podziale fal, Radjofonji polskiej przyznano

7 fal;

1411 m., 408 m., 385 m., 335 m., 313 m. (Kraków) 234 m., 214 m. co zapewnia nam pełną możność rozbudowy naszej radjofonji i powstanie nowych niezbędnych stacyj polskich.

...ielkiej katastrofy kolejowej pod Wieluniem

przed sądem.

...donoszą: ...na sesji wyjazdo... ...Wieluniu rozpatrywał ...przy Rejcha z przy... ...wego w Pątnowie ...ego, ze stacji Wie... ...ych o spowodowa...

...katastrofy kolejowej ...Wieluń wieczorem ...a 1928 roku skut... ...traciło życie troje ...ku pozostało kale... ... Skarb Państwa ...bitych wagonów i lokomotyw poniósł miljonowe straty.

Rozprawa przeciw wyżej wymienionym trwała w ciągu czterech godzin.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków i biegłych oraz po wysłuchaniu prokuratora i obrony, wziąwszy pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Kolawińskiego na

dwa i pół lata domu poprawczego,

a Rajcha na trzy lata z zaliczeniem dotychczasowego więzienia, ponadto skazał obydwóch oskarżonych na pozbawienie praw.

—x—

Szczegóły zabójstwa warszawskiego bankiera w Niemczech.

Tajemnica morderstwa nie została jeszcze wyjaśniona.

Berlin, 25. 6. — Maszynista pociągu towarowego, zdążającego do Wrocławia, zauważył dziś o godz. 4 rano zwłoki mężczyzny, leżące przy torze kolejowym w pobliżu stacyjki Amtitz, niedaleko węzła kolejowego Guben.

Zawiadomiona o tem odkryciu policja znalazła w określonem miejscu trupa mężczyzny z kilkoma ranami zadanemi nożem oraz zmiażdżoną tylną częścią czaszki. Ślady wskazywały, że po zamordowaniu wyrzucono go z pociągu. Morderca

obrabował swą ofiarę

z zegarka, portfelu i teczki. Pozostawił tylko portmonetkę, w której znaleziono 42 marki.

W kieszeni zabitego znaleziono kartkę z adresem berlińskiej fabryki gazomierzy S. Elster. To pozwoliło ustalić tożsamość zamordowanego.

Po telefonicznem porozumieniu się z Berlinem ustalono, że ofiarą morderstwa padł obywatel polski

dr. Stanisław Pinkus,

stale zamieszkały w Berlinie przy ul. Freisingerstrasse 15.

Dr. Pinkus, 55-letni mężczyzna, zajmował się pośrednictwem w wielkich tranzakcjach finansowych między Polską i Niemcami. W swoim czasie brał udział w polskich rokowaniach pożyczkowych w Londynie, a ostatnio pośredniczył w uzyskaniu w Londynie pożyczki dla jednego z miast polskich w wysokości

dwu miljonów złotych.

Dr. Pinkus był b. wykształcony. Uzyskał on doktoraty na kilku uniwersytetach. Studja medyczne i chemiczne rozpoczął w Warszawie, poczem kontynuował je na szeregu uniwersytetach w Niemczech i przed wojną objął katedrę chemji na uniwersytecie w Manchesterze. Stosunki nawiązane podczas pobytu w Anglji były mu pomocne w obecnej działalności finansowej w Berlinie. Ponadto był on

właścicielem banku

w Warszawie oraz wyłącznym reprezentantem na Polskę szeregu firm angielskiego przemysłu stalowego.

Niezwłocznie zawiadomiono żonę zamordowanego Filipinę oraz córkę Jadwigę, zajmującą do niedawna stanowisko

sekretarki w ambasadzie brytyjskiej

w Berlinie, obecnie zaś zatrudniona w pewnem przedsiębiorstwie filmowem. Obie wyjechały natychmiast na miejsce zbrodni. Telegraficznie zawiadomiono również

dwu braci zamordowanego,

zamieszkałych w Warszawie, adwokata dr. Norberta Pinkusa (Sienkiewicza 3) oraz inż. Juljusza Pinkusa (Mokotowska 51), którzy wyjechali do Berlina.

Zamordowany dr. Stanisław Pinkus bawił do dnia 18 b. m. w Warszawie, gdzie pertraktował z gazownią warszawską w sprawie dostawy gazomierzy. Z Warszawy wyjechał do Bydgoszczy, gdzie miał interesy w tamtejszym magistracie. Z Bydgoszczy wyjechał przez Wrocław do Berlina.

Dokładne oględziny dwu pociągów, któremi dr. Pinkus mógł odbywać podróż,

nie przyniosły rezultatu.

Prawdopodobnie ofiarę napadnięto podczas snu w przedziale wagonu starego typu bez kurytarza z drzwiami prowadzącemi bezpośrednio nazewnątrz.

Śniadanie w Złotej Sali.



...w Łodzi przemysłowcy niemieccy i przedstawiciele ...podarczych w Niemczech, po zwiedzeniu zakładów ...łowych Scheiblera i Grohmana ... przez Izbę Przemysłowo-Handlową ... ...ono szereg znamiennych mów...

Trzej mordercy robotnika Olczaka w ręku policji.

Łódź, 25. 6. W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o bestjalskiem zabójstwie dokonanem przed salą tańca Morawskiego przy ulicy Smugowej 28 na osobie 21-letniego Jana Olczaka, robotnika murarskiego (ulica Brzezińska 98). Olczak przewieziony przez kolegów do mieszkania rodziców zmarł w kilka minut później, przed przybyciem karetki miejskiego pogotowia ratunkowego.

Sprawcom zbrodni ...

Są to Kazimierz Domagała, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 81, Stanisław Miśkiewicz (Wawelska 5) oraz Piotr Szymański, zamieszkały przy ulicy Wawelskiej 12. Wymienionych wywiadowcy policji aresztowali w mieszkaniach rodziców.

Przestępcy po przewiezieniu do lokalu urzędu śledczego przyznali się do zabójstwa.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Miśkiewicza, Szymańskiego i Domagałę osadzono w więzieniu śledczem przy ulicy Kopernika.

—x—

Lot angielskiego premjera.



Macdonald jest pierwszym angielskim premjerem, który ... samolotu do podróży służbowej. (h)

Wykorzystane pozwolenia importowe.

ZASTÓJ GOSPODARCZY

przyczynił się do poprawy bilansu handlowego.

Jak wiadomo [illegible] miesiąc przyniósł

poprawę naszego bilansu

handlowego: wartość wywozu wzrosła o 12,5 mill. zł., wartość przywozu zmalała o 48,9 milj. złotych.

Dzięki temu niedobór ogólny bilansu handlowego zmniejszył się w porównaniu z poprzednim miesiącem bardzo znacznie i wyniósł

tylko 45,3 milj. zł.

Zdaniem sfer kupieckich, poprawę tę zawdzięczamy... zastojowi gospodarczemu.

Wymownym objawem zastoju tego jest fakt niewykorzystywania przez kupców wydanych już zezwoleń na import towarów reglamentowanych, napływa też

coraz mniej podań

o pozwolenie na import tych towarów; kwartał drugi wykazuje zniżkę ilości tych podań o 25 proc. w porównaniu z kwartałem pierwszym.

Jest objawem pomyślnym, że w pierwszym rzędzie

nie są wykorzystywane pozwolenia

na import artykułów zbytku (jedwabi, owoców południowych).

Liga samowystarczalności gospodarczej oblicza imp. na 1,3 [illegible] kułów zbędnych [illegible] miljarda złotych bilansu handlo[illegible]

Cały def[illegible] w r. z. 854 miljo[illegible] wego wy[illegible] gdyby więc ów import złotny udało się zatamować, osiągnęlibyśmy saldo dodatnie w kwocie prawie pół miljarda złotych.

Oczywiście jest to niemożliwe. Liga samowystarczalności gospodarczej zalicza do importu zbędnego zboże, ryż, tłuszcze i podobne artykuły, których

import jest konieczny.

Prawdziwie zbędny import stanowią tylko artykuły luksusowe (futra, kosmetyka, owoce południowe, jedwabie).

Ten import nie przekracza 200 milj. zł.

A więc poprawić bilans handlowy tak, by dał on saldo dodatnie, można tylko

przez spotęgowanie eksportu

w tym kierunku iść winny wysiłki sfer gospodarczych.

Wysiłki te są tem potrzebniejsze, że deficyt naszego bilansu handlowego trwa od roku [illegible] już 1.585 miljonów zł. [illegible] na nasze stosunki bardzo podatna.

Starajmy się ją [illegible] jeszcze groźną dopóki nie jest ona [illegible] dla stanu na[illegible]ej waluty.

Smutny finał sprzeczek syna z [illegible]

17-letni uczeń Państwowej Szkoły Włókienn[illegible]

ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Łódź, 25 czerwca. W domu przy ulicy Południowej 42 zajmuje kilkupokojowe mieszkanie wraz

z żoną i dwoma synami

komiwojażer Rozenberg.

Starszy syn Rozenberga uczęszcza do gimnazjum prywatnego, młodszy zaś — 17-letni Jakób był uczniem drugiego kursu Państwowej Szkoły Włókienniczej. Jakób Rozenberg miał ciągle nieporozumienia z matką, która mu nie dawała pieniędzy na rozrywki. Prócz tego pragnął porzucić Szkołę Włókienniczą i przenieść się do gimnazjum, na co się matka nie chciała zgodzić.

W dniu wczorajszym gdy [illegible]

Budowa wielkiej fabryki papieru.

KAPITAŁ ANGIELSKI w POLSCE.

Wielka Brytanja pozbywa się uprzedzenia do naszych stosunków gospodarczych.

Z Warszawy donoszą:

Bawił świeżo w Warszawie poseł do angielskiej Izby Gmin, p. Albert James Bennett, b. przewodniczący komisji budżetowej i skarbnik stronnictwa konserwatywnego. P. Bennett oświadczył współpracownikowi PAT. co następuje:

— Bawię już w Polsce po raz drugi i znów widzę ze zdumieniem, jaki ogrom możliwości gospodarczych Polska reprezentuje. Przemysł wasz rozwija się bujnie, lecz mógłby rozkwitać jeszcze piękniej i potężniej, gdyby Polska posiadała

niezbędne kapitały.

Spodziewam się, że Anglja będzie mogła ten polski głód kapitału w dużej mierze zaspokoić. Kapitaliści angielscy, jak wogóle kapitaliści wszystkich krajów, są ludźmi ostrożnymi i konserwatywnymi. Dlatego też musi upłynąć pewien czas, zanim uda się ich zainteresować inwestycjami [illegible] kapitałów w nowych państwach. Zainteresowanie się Anglji możliwościami gospodarczemi Polski datuje się

dopiero od niedawna.

Lecz w ostatnich latach dokonano poważniejszych inwestycyj kapitału angielskiego w Polsce. Zacząłem pracować nad tem [illegible] zainteresowałem się Polską [illegible] przez Brytyjsko [illegible] Europejskiego Trustu Drzewnego, ukonstytuowanego przed rokiem i posiadającego

miljon funtów

wpłaconego kapitału zakładowego. Ta potężna grupa kapitalistów angielskich inwestowała już 1 i pół miljona funtów w polski przemysł drzewny. Jest to największa suma, jaka kiedykolwiek dotąd była włożona przez kapitał angielski w jakąkolwiek gałąź przemysłu polskiego.

— Czy można dowiedzieć się o jakichś szczegółach tych przedsięwzięć?

— Czynię starania, aby te inwestycje jeszcze bardziej powiększyć. Pracuję nad założeniem

wielkiej fabryki papieru

w Małopolsce Wschodniej. Szczególnie wszakże interesuje się przemysłem drzewnym, uważając, że można ten przemysł kolosalnie rozwinąć i przyczynić się tem wydatnie do ogólnego podniesienia sytuacji finansowej w Polsce przez olbrzymie wzmożenie eksportu. Udało się nam już zainteresować tą sprawą grupę najpoważniejszych banków Londynu i innych [illegible] stolic europejskich. Wielki napływ kapitałów zagranicznych do Polski, który chcemy spowodować, przyczynić się może również do obniżenia niezwykle wysokiej obecnie w Polsce stopy procentowej i dyskontowej, więc wpłynąć dodatnio na podniesienie ogólnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

— Czy w Anglji daje się zauważyć zainteresowanie Polską?

— Od czasu mojej pierwszej wizyty w Polsce we wrześniu ub. r., gdy miałem możność naocznie przekonać się o wielkich gospodarczych możliwościach Polski, rozpocząłem

akcję propagandową

na ten temat w Anglji. I oto ostatnio już można było spostrzec znaczny wzrost zainteresowania się Polską w kołach przemysłowo-handlowych i finansowych W. Brytanji. Coprawda, jest jeszcze w tej dziedzinie bardzo wiele do zdziałania. Za najlepszą metodę w tej dziedzinie uważam możliwie najintensywniejszą

propagandę prasową.

Na pożegnanie p. Bennett oświadczył, że wprost z Warszawy udaje się do Poznania, gdyż pała niecierpliwością obejrzenia wspaniałego pokazu gospodarczego i kulturalnego dorobku Polski po pierwszych dziesięciu latach niepodległości.

„Zaproszenia" wojskowe dla akademików

rozsyłane będą od połowy przyszłego miesiąca.

Łódź, [illegible] Wobec ciągłych [illegible] zainteresowanych [illegible] akademików [illegible] do szkół wojskowych [illegible] Łódzkie wiadomości [illegible] zasięgają, że [illegible] poboro[illegible] wych nastąpi

w dniu 28 lipca r. b.

W związku z tem obie P. K. U. rozpoczną rozsyłanie kart powołania akademikom, którym odroczenia, już z dniem 15 lipca b. r. (x)

Jednolity regulamin

dla ochron i przedszkoli.

Łódź, dn. 25 czerwca. Róż[illegible] szym roku nauki znaczną część dzieci [illegible] szkolnych [illegible] dzieci przychodzi do szkoły [illegible] przygotowania [illegible] szkołom nastręcza wiele trudności.

Podczas gdy jedne potrafią już czytać, inne dzieci nie znają alfabetu i w ten sposób w pierwszym [illegible] władze szkolne chcąc temu położyć kres, przygotowują jednolity regulamin

dla ochron i przedszkoli.

Regulamin ten nie będzie wydany w formie zarządzenia. Będzie to raczej zalecony program, który wydany będzie w broszurze. (y)

Łodzianki na zjeździe organizacji kobiet

w Warszawie.

Łódź, dn. 15 czerwca. — Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym rozpocznie się w Warszawie zjazd międzynarodowej organizacji kobiet, noszącej nazwę „Petite entente des femmes".

Na zjazd ten wyjeżdżają przedstawicielki

łódzkich organizacyj kobiecych.

Jak [illegible]liśmy, będzie to [illegible] zjazd tej organizacji [illegible]ącej pod hasłem [illegible] współpracy kobiet w dziedzinie walki o ich

prawa społeczne.

Poprzednie zjazdy odbyły się w Rumunji, Jugosławji, Grecji i Czechosłowacji.

W programie dzisiejszego zjazdu uwzględniono następujące tematy: macierzyństwo a praca zawodowa, walka z prostytucją, współczesne możliwości pokoju powszechnego.

Zjazd ten wywołał duże zainteresowanie w łódzkich organizacjach kobiet. (x.)

—×—

Słabe serce kobiety.

Nagły zgon w cudzem mieszkaniu.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 25 czerwca. W podwórku [illegible] przy ulicy Radwańskiej [illegible] tępem narzędziem [illegible] rany tłuczone głowy [illegible] 30-letni

[illegible]y Ulewin,

[illegible]szkały przy ulicy [illegible] Karetką pogotowia przewieziono go do domu.

• •

Na ul. Brzezińskiej najechana [illegible] przez tramwaj 13-letnia Chaja Zelmanowicz, córka [illegible] zamieszkała przy ul. Brzezińskiej 16.

Cieżko porانioną dziewczynkę przewieziono do szpitala Anny - Marji.

• • •

W podwórzu przy ulicy Janiny nr. 7 uderzony nożem odniósł ranę kłutą pleców 24-letni

Kazimierz Biedrzykowski,

tkacz.

Pomocy udzielono mu na stacji pogotowia ratunkowego.

• • •

W bramie przy ulicy Zgierskiej 9 zmarła nagle 45-letnia Mila Weinsztadt, zamieszkała przy ulicy Drewnowskiej 19. — Lekarz stwierdził zgon wskutek

anewryzmu serca.

• • •

W fabryce przy ulicy Gdańskiej 80 maszyna okaleczyła lewą dłoń 42-letniemu Wojciechowi Stasiakowi (Tuszyńska 138).

Karetką pogotowia przewieziono go do domu.

—×—

Dr. Margolis reprezentantem Łodzi

na zjeździe lekarzy i działaczy samorządowych w Poznaniu.

Łódź, 25. 6. W dniach 7 i 8 września r. b. w Poznaniu odbędzie się z ramienia związku Miast Polskich

doroczny zjazd lekarzy i działaczy samorządowych.

Na zjazd ten, który ze względu na przypadający okres pierwszego dziesięciolecia Niepodległości Polski, będzie wyrazem postępów poczynionych na polu zdrowia publicznego w miastach polskich i da wytyczne pracy na przyszłość, z ramienia samorządu łódzkiego wyjeżdża dr. Margolis Aleksander przewodniczący wydziału zdrowia Magistratu m. Łodzi, który wygłosi referat

o stanie zdrowotnym

naszego miasta. (x)

Po koniach przyszła kolej na pieski.

Kontrola wywozu psów z miasta.

Łódź, 25 czerwca. Wobec zdarzających się często wypadków wścieklizny psów władze wydały zarządzenie, na wzór przepisów w sprawie koni, zabraniające

wywozu psów z miasta.

Wywiezienie psa może nastąpić jedynie po uprzedniem zbadaniu go przez lekarza weterynarji.

Właściciel, który wywozi psa, musi się wykazać odpowiedniem świadectwem wystawionem jedynie

przez urzędowego lekarza weterynarji.

Wszelkie inne świadectwa, wystawiane przez prywatnych lekarzy, nie będą uznawane przez organa wykonawcze. (y.)

—×—

Nieruchoma pasażerka po[illegible]

Nieszczęśliwa kobieta nie zdąż[illegible] żyć wizyty doktorowi.

Łódź, 25. 6. W dniu dzisiejszym około godziny 8 rano obsługa kolejowa przeprowadzając porządki w pociągu przybyłym na dworzec Łódź [illegible] na, zauważyła siedzącą nieruchomo w przedziale klasy trzeciej kobietę. Jeden z kolejarzy, sądząc że nieznajoma znużona trudami podróży zasnęła, pociągnął ją

za ramię.

Trącona kobieta osunęła się na podłogę nie dając znaku życia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego

stwierdził zgon

[illegible]

Linja kolejowa Łódź-Fabryczna

jest własnością prywatnego Tow. Ak[illegible]

Łódź, 25 czerwca. W związku z pogłoskami, jakie pojawiły się w dniu dzisiejszym w sprawie terenów kolei Fabryczno-Łódzkiej, które, jak wiadomo, miały być odstąpione miastu, zwróciliśmy się do osób miarodajnych w tej sprawie z prośbą o wyjaśnienia.

W świetle informacyj otrzymanych sprawa ta przedstawia się następująco:

Kolej żelazna Fabryczno-Łódzka wraz z wszystkiemi budynkami i placami jest istotnie własnością

prywatnego towarzystwa akcyjnego,

część zaś akcyj znajduje się w ręku władz państwowych, administrujących jednocześnie eksploatacją kolei.

Ponieważ, jak dotąd, rząd [illegible]

Obłąkany wspólnik podpalił jajczarnię

Zwęglony trup [illegible]

Łódź, 25 czerwca. W dniu wczorajszym w Radomsku przy ulicy Przedborskiej wybuchł groźny pożar w jajczarni stanowiącej własność sukcesorów Chaima Goldberga i Chaima Przedborskiego. Ogień wybuchł [illegible] piętrowego budynku murowanego [illegible] ogarniając wiele podat[illegible] w postaci sło[illegible]

...wa ofiara fatalnych pereł.

Próżne ostrzeżenie arystokraty.

...rągłe lub nieregu... ...ki o fascynującym ...łem, kremowem ...m zabarwieniu: per... ...śliczne, niewinne, ...owoców jakiegoś

...cznego kwiatu.

...wielu setek lat ...ł perły fatalną się ... nieszczęścia. ...których naszyjniki ...siadają w tym ...om... i głośną sła...

...naszyjników nale... ...ten, który przed ...la za bardzo wy... ...piękna i młoda A... ...miss Bessie Blan... ...ponował jej zaku... ...pereł pewien zban... ...wykolejony

...ta hiszpański,

...ył do Ameryki w ...u szczęścia. Za... ...wobec Amerykan... ...czciwie. Oznajmił

...ał wprawdzie bar... ...edaniu tych pereł, ... moją ostatnią u... ...d nędzą. Mimo to ...ę wyznać prawdę! ...ynoszą nieszczę... ...tają one w mojej ...kilku wieków a u... ...snuje się za niemi ...uga

...ini i zgrozy.

...moja zmarła przed ...wskutek choroby ... kto wie, czy i mo... ...zenia nie wynika... ...nia tego klejnotu... ... ostrzeżenia Ame...

...ly zakupiła,

...y czas nie zda... ...ie nadzwyczajne... ...pomniała zupełnie ...słowach arysto...

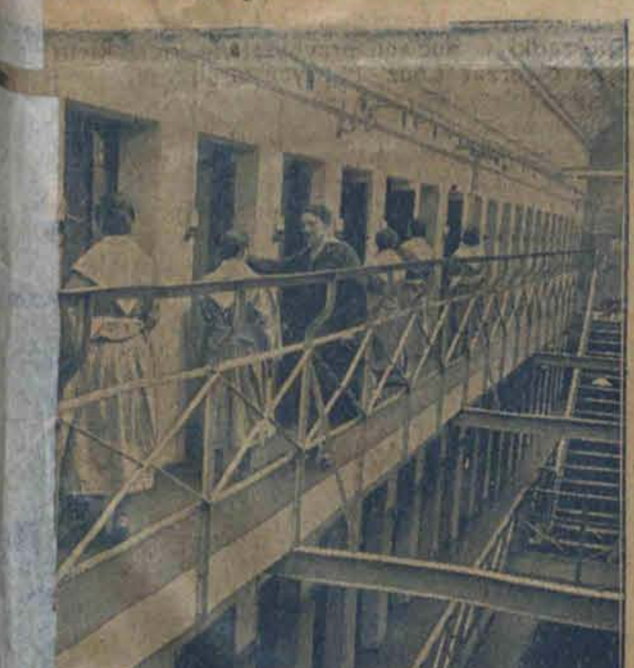
...oma miesiącami ...do Paryża w to... ...wej ciotki. Tutaj ...nąć

clos przeznaczenia.

Oto milionowicie zakochał się w niej pewien starszy mężczyzna który nie mogąc uzyskać jej wzajemności zastrzelił biedną dziewczynę.

Fatalne perły porwały nową ofiarę.

...czesne więzienie dla kobiet.



...stało urządzone nowoczesne więzienie dla ko... ...sonel więzienny jest również żeński. Na ilu... ...odprowadzanie aresztantek do celi po pracy w warsztatach więziennych.

OD NĘDZY DO DOBROBYTU.

Czy złoto jest istotnym miernikiem wartości?

SYSTEM PIENIĘŻNY MUSI ULEC ZMIANIE.

(Odczyt wygłoszony przez J. Szymowskiego w Towarzystwie Miłośników Wiedzy i Przyrody).

Dwie moce pozornie potężne ścierają się dzisiaj na ziemi w życiu gospodarczem, dwie siły, z których każda ciągnie narośłep ludzkość ku sobie, twierdząc, że prowadzi ją do postępu, do lepszego jutra, do dobrobytu. Jedna siła, to kapitalizm, opierający się o złoto, posługujący się systemem finansowym, w którym złoto jest miernikiem wartości — druga to komunizm negacja moralnego, a więc Bożego prawa własności prywatnej, a tem samem negacja wszelkiego systemu finansowego.

I cóż widzimy?

Oto i jeden i drugi kierunek

bankrutuje z dnia na dzień

beznadziejnie.

Strajk angielski, tarcia socjalne na całym terenie Europy kryzys w przemyśle amerykańskim, system pożyczkowy łatania stosunków gospodarczych u nas, to wszystko dowodzi nie zbicie, że prży systemie finansowym, opierającym się o złoto, życia gospodarczego uporządkować nie można, zaś załamanie się zupełne tego życia w Rosji i nawrót do paljatywu systemu złoto - kapitalistycznego stwierdza, że również niepodobna uporządkować go bez żadnego systemu finansowego.

Jeśli przy tym systemie, któży jest, życia gospodarczego uporządkować nie można i bez żadnego systemu pieniężnego również nie można, to chyba nad wyraz jasne, że, z nieubłaganą wręcz koniecznością, przyjść musi

do zmiany systemu pieniężnego

na świecie i to do takiej zmiany któraby rozwój życia gospodarczego umożliwiła.

Jakimże tedy ma być ten system finansowy przyszłości, ten system, który podziałać ma jak oliwa na wzburzone fale życia, który ma zlikwidować nawarze tarcia socjalne i wprowadzić nas w nową erę gospodarczego rozwoju?

Złoto jest dzisiaj równocześnie

i pieniądzem, i towarem.

Ceną towarów rządzić powinno słuszne i moralne prawo podaży i popytu, patrząc jednak przez pryzmat tegoż właśnie prawa na złoto, widzimy, że właśnie dzięki dwoistości swojej, dzięki temu, że jest równocześnie towarem i pieniądzem, ono w pierwszym rzędzie z pod prawa tego się wyłamuje. Popyt bowiem na złoto jako na pieniądz jest stale tak sam, stale

nieskończenie wielki,

wobec czego popyt na złoto, jako na towar, nie może wogóle być brany w rachubę a w konsekwencji cena złota rządzi już nie prawo podaży i popytu, tylko wyłącznie podaż złota na rynkach światowych.

Zastanówmy się jednak nad tem, co to jest cena złota?

Przecież niepodobna ceny złota wyrazić w złocie, nie można powiedzieć, że jeden kilogram złota kosztuje tysiąc gramów złota, bo byłoby to nonsensem, a zatem cena złota, to **cena wszystkich innych towarów,**

wyrażona w złocie, to poprostu jego siła nabywcza. Z powyższego widzimy, że złoto, będąc równocześnie pieniądzem i uprzywilejowanym towarem, nie tylko samo wyłamuje się z pod prawa podaży i popytu, ale row nocześnie każe to prawo w stosunku do wszystkich innych towarów.

Złoto naprawdę nie może być miernikiem wartości,

wszakże ma jatki, fabryki, realności czynszowe, place budowlane kupuje my w Polsce dzisiaj, naogół wzdawszy,

za polowę

a nawet za jedną trzecią część wartości przedwojennej.

W skupieniu natomiast pięć dziesięciu złotych rzecz się ma dyjamentralnie przeciwnie. Siła nabywcza jednego złotego, gdy chodzi o kupno trzewików, ubrania i środków żywności wynosi połowę, lub jedną trzecią złotego, przedwojennego, franka szwajcarskiego, bowiem ceny tych artykułów

wzrosły obecnie podwójnie,

potrójnie a w niektórych wypadkach nawet i wyżej.

Mamy więc taki system pieniężny, przy którym jednostka podstawowa t. j. jeden złoty, której wewnętrzna złota treść w ostatnich kilku latach dwukrotnie była stabilizowana, nadomiar złego ma jeszcze się na bywczą zależną od skupienia w jakim występuje. Rozliczamy się między sobą przy pomocy takiej miary,

która ma właściwości gumy,

przy pomocy takiego dziwnego metra, który się kurczy i nadyma. I dziwimy się potem, że nam wzajemnie rozliczyć się trudno, że tak na każdym kroku jest oszukanych i tylu oszukujących.

Możemy już teraz powrócić do zagadnienia, jakim powinien być system pieniężny przyszłości?

Otóż pieniądz ten musi przedewszystkiem spełniać doskonale wszystkie postulaty, a nad to musi mieć wartość stałe określoną i niezmienną bez względu na skupienie, w jakiem występuje.

Pieniądz ten nie może ograniczać misji swej żadnym podkładem, ale równocześnie musi posiadać naturalne granice emisji, zależne bezpośrednio od potrzeb życia gospodarczego. Nie może on uprzywilejowywać żadnej klasy społecznej, nie może być równocześnie pieniądzem i towarem i nie może naruszać prawa podaży i popytu, które dziś w pełni powinno rządzić ceną towaru.

A teraz rzecz najważniejsza: czy system finansowy, który posiadałby się takim właśnie pieniądzem, jest już odkryty, względnie, czy są robione usiłowania, by system taki stworzyć?

Systemem finansowym przy szłości, odpowiadającym wszel kim powyżej przytoczonym wy maganiom, jest system Polon-Piast, w którym Polon jest wielotowarową jednostką obliczeniową, zaś Piast znakiem obiegowym posiadającym przymiot waluty.

Kładąc rękę na pulsie wielkiego naszego organizmu gospodarczego, wyczuwamy w tej chwili bardzo wolne i

chorobliwe jego tętno.

I nie dziwota, miarą kredytu w kraju jest nie ilość swobodnych sił do pracy, nie wielkość bogactw naturalnych i możliwość dla dobra narodu i ludzkości, kalkulacyjnego ich wyzyskania ale niestety ta grudka złota, jaka w danej chwili, jako podkład emisyjny, w kraju naszym się znajduje.

Wytworzyło się błędne koło; nie pracujemy, bo nie mamy pieniędzy i nie mamy pieniędzy bo nie pracujemy.

Miljon koni parowych

spływa z naszych rzek do morza. Do ujęcia tej siły żywej po trzeba wykonać pewną ilość robót ziemnych, do których przedewszystkiem potrzeba ludzi i łopat. Mamy i ludzi i łopaty w kraju, ale ludzi eksportujemy do robót zagranicę, a w kraju nie robimy nic, bo nie mamy pieniędzy.

Miljony morgów roli czeka na zdrenowanie i meljorację ale i w tym kierunku robimy niewiele, bo nie stać nas na dla goteremnowe kredyty inwestycyjne.

Przy niezńacznym nakładzie pracy, moglibyśmy mieć w kraju wspaniałe drogi wodne, ale i tu brak gotówki staje nam na przeszkodzie.

Wszystkie te braki i niedomagania pochodzą stąd, że praca stała się funkcją kapitału, podczas gdy powinno być odwrotnie, kapitał winien być funkcją pracy.

Jeśli chodzi o przyszłość nai bliższą, to dzisiaj można już śmiało powiedzieć, że albo się wiosnę uzyskamy nową oficjalną pożyczkę wewnętrzną, lub zagraniczną i tym paljatywem podtrzymywać będziemy gasnące tętno naszego życia gospodarczego, zaciskając równocześnie na szyjach naszych i dzieci naszych jeszcze silniej pętla nie woli ekonomicznej, albo drzwia mi i oknami wlezie do nas pry watną drogą kapitał zagraniczny i

wysokiemi procentami

żerować będzie bezkarnie na naszej biedzie i nieudolności. Ta ki to niewesoły zaiste obraz na szych stosunków gospodarczych. Racjonalna zmiana na lepsze nastąpić może jedynie przez

zmianę systemu finansowego i pieniężnego.

Im prędzej ocknie się naród, im prędzej przestanie być pawiem i papugą narodów, im prędzej nawróci do własnej linji rozwojowej, tem prędzej nastąpi zmiana systemu finansowego, a po odrodzeniu wewnętrznem, przyjdzie równie świetlany okres dobrobytu materjalnego.

Samo jednak nic się nie zro bi i dlatego każdy niech siebie o to pyta i sumienia własnego się radzi.

—x—

Ostatnie słowo umierającego

Głos z za grobu.

„Jesteśmy w obliczu śmierci — ja i ty. Mamy już lat 70 i przypuszczam, że może mi przeznaczone jeszcze jest żyć lat pięć. Może być, że 10, albo tylko rok jeden. Kto to może powie dzieć? Ale ja i ty cierpimy na nieuleczalną i niszczącą chorobę, nazywającą się starością, a jeden tylko może być jej wynik".

W ten sposób przemawia do wszystkich obywateli, pochylonych wiekiem, autor Sherlocka Holmesa w liście otwartym, ogłoszonym właśnie w pismach angielskich. Conan Doyle nawołuje do myśli o życiu przyszłym, ponawiając raz jeszcze głębokie wyznanie wiary, że życie osobiste

po śmierci istnieje,

nazywając ją „największą ulgą i pociechą i największą wie dzą, jaka kiedykolwiek przypadła ludzkości".

Ale sama ta wiara, którą głosi każda religja, Conan Doylowi nie wystarcza. On chce wiedzy o życiu przyszłem i za taką wiedzę uważa objawy spirytystyczne choćby były, wedle słów jego własnych, śmieszne i błahe.

Conan Doyle kończy swój list opowiadając o pewnym 80-letnim człowieku, którego nawrócił na wiarę w nieśmiertelność ze stanowiska spirytystycznego.

Nawrócony przychodził na zgromadzenia spirytystyczne i przemawiał, a kiedy doszedł do wieku lat 83, wygłosił raz z mównicy następujące słowa:

— Ja mam dopiero

3 lata wieku,

a tam oto — powiedział wskazując na Conan Doyla — znajduje się mój ojciec.

Wkrótce potem wyzionął ducha w wielkim spokoju. Conan Doyle był obecny przy jego śmierci, widział jak ciało stało się sztywne, bo wszelkie życie z niego uciekło. Nagle jednak zmarły otworzył usta i zawołał donośnym głosem:

— Niech Bóg błogosławi Conan Doylowi, — a potem

powrócił do śmierci.

— Ten krzyk z poza grobu — kończy swój list Conan Doyle — był jedną z nagród, jakie otrzymałem w zapłacie za moje dzieło.

...GE.

...dzieje.

—x—

...owie dostali się ... wioski Moran ...em. Na wzgórzu ...ierzyną i wiosną, ...drować zdała od ...ych, szerokich go ...przebiegały zbyt ... i motocykle żan... ...owej. Tutaj przy... ...potykało się niko... ...zemykającego za... ...ropatwy. Podobne ...spotkania kończą ...bardzo pomyślnie, ...macniejszego nad ...ę wierzyny, upieczo... ...em powietrzu na roż... ...ukto. ...owarzysze wygłądali ...o ułrania zniszczo... ... skwar ... ...nich. Tourril, ...zrostu o sivej bro... ...dał na swoich szesć... ...ar, drugi P... ...czterdziestolatek... ...ski i giętki. Przen... ...chaj Obiad mielismy ...zieki królikowi. Trze...

ba będzie się postarać o wygod ne spanie. Mam wrażenie, że w nocy będzie wiatr. Spójrz, jak czerwone jest niebo.

Tourril, znużony już, proponował lasek sosnowy na nocleg. Igły suche tworzą tam podściół ke może nieco śliską, lecz zdrowa i pachnącą. A wierzchołki drzew, nad któremi noc całą świecą gwiazdy, kołyszą szumem swym do snu...

Pousque, bardziej przezorny dojrzał zdaleka jakiś osamotniony domek. Ani dymu nad dachem, ani światła za zamkniętemi okiennicami, ani psa koło domu...

Drzwi domku były dębowe, okute, twarde w zamkach i zawiasach. Nigdzie znaleźć nie można było klucza, lecz Pousque był pomysłowy. Tourril zobaczył go nagle wskakującego przez okno. Dostawszy się do wnętrza, zawołał ze śmiechem.

... Tourril, wszedł do tego jaszczurczego gniazda! Ot ... — jak ... jedną nogę oprzyj na tym występie z drzewa, a tamtą na ... mojej. Hola! — no

Izba była obszerna. Wielki siennik w łożku z ... Za kilka krzeseł ... Noc wvir... ... Rozmy...

ślali o sposobie opróżnienia legowiska króliczego. Mieli jedno na oku. Czasu było dość. Jedynie sama „robota" napełniała ich wstrętem. Byli ludźmi nieszkodliwymi, którzy nie potrafili skrzywdzić nawet muchy... A kurczę i królik — nawet dziki — to nie mucha...

W bezpiecznem schronieniu tego domku spać mogli spokojnie, wyciągnąwszy się wygodnie. Wprawdzie bać się niema czego — w szczerem polu — lecz, zdarzyć się może, potknie się o ciebie żandarm lub stróż leśny. I ponosisz odpowiedzialność za jego nieszczęście. Oby tutaj odpoczęć było można! Z powodu ostrej tegorocznej zimy musieli czas jakiś przepędzić w szpitalu. Tutaj powietrze było zdrowe, pastwiska obfitowały w zwierzynę.

Mrużyły im się oczy.

— Widzisz, — rzekł Pousque, — że miałem racje. Czy słyszysz jak wiatr zawodzi w kominie? Słyszysz, jak szumi?

— Nie słuchaj go. Chrapnij sobie.

Zamilkli po to, by zachrapać. Pousque chrapał basem,

... Co? Co takiego? Przysięgam

panu, że jestem w porządku, pa nie brygadjerze! Przysięgam...

— Szał szał nic nie przysięgaj. — rzekł Tourril. — To ja Posłuchaj, ktoś mówi... zbliża się...

— A do licha!

Kroki. Głosy. Koś zatrzymał się przed drzwiami. Słychać było zgrzyt żelaza w zamku.

— Wsuwasz za głęboko. Po winieneś tem otworzyć jak klu czem... A teraz uwaga! Widzia łem go i słyszałem... Jest tak dobrze, jak złapany...

Pousque czuł się na siłach wyskoczyć za okno i zbiec, przeskakując nawet przez kilku żandarmów, lecz nie chciał opuszczać Tourrila. Założył za ręke.

Na dole rozdawano sobie role.

— Ty, Sabino, zostaniesz tutaj i będziesz kadziła. Marjusz stanie na czatach pod drzewem. A my z tobą, Numa, pójdziemy na górę. — Kroki lu dzi w ciężkich okutych butach występowały na schody. Tymczasem syk różowego płomienia napełnił kuchnię i uniósł się zapach żywicy i rozmarynu. Łazikowie ... ...kiem.

W pokoju znaleźli się znienacka dwaj silni mężczyźni, jeden z nich z latarką w ręce. Pokręcili się przez chwilę po pokoju, a potem zatrzymali się przed kominkiem.

Będzie tak jak w zeszłym roku — rzekł starszy z nich, wi dom ojciec. — Wyjmiesz ostrożnie cztery cegły, a potem weźmiesz latarkę zpowrotem podczas tego, gdy szczotką zgarniać będę pszczoły do otworu.

Tym sposobem młody rój wędrowny, który schronił się do komina, odurzony snem i dymem, został uwięziony w wielkim worku.

Połóż cegły na miejsce. W porządku! Będzie tak znowu na rok przyszły, około św. Klary. Od czterech lat nie pominęliśmy żadnego roju.

— Ostatni sprzedałeś za sześćdziesiąt franków, ojcze?

— Tak jest, ale tego nie oddam poniżej siedemdziesięciu. Jest wspaniały! Wiesz przecie, co mówi matka twoja... Nikomu jednak nie robimy krzywdy. By tylko te rzecz stracona... Estambel'owie już tutaj do ws. nie wrócą.

— Ciebie! w drodze i zdaś la

tarkę! — zawołał głos kobiecy. — Mógłby nas kto zobaczyć.

Drzwi zostały zamknięte z trudnością. Głosy i kroki cichły. Wśród nocy powstała jak by chwilowa próżnia, którą przerwał głos Isa. Obaj łazikowie milczeli zawzięcie, rozmyślając nad tem, że pozwolili sobie wykraść 60, może 70 franków z przed oczu, z pod nosa, z własnego domu. Bo przyznał się przecie ten chłop!

— No! no! — wtrąciło się w ich rozterkę doświadczenie. — Trzeba być rozsądnym nawet w swym żalu. — Bo któżby od nich, włóczęgów na traktach i drogach, chciał odkupić rój pszczół? Trzeba wyglądać bardziej przyzwoicie, by uczciwie skorzystać z rzeczy kradzionej.

— No i co? To twój wiatr tak zawodził w kominie? — zapytał Tourril.

— Co nie przeszkadza, że jesteśmy jak u siebie do św. Klary roku przyszłego, jeśli nam się spodoba...

— To prawda, — rzekł stary. — A ponadto mamy sumienie za sobą. I zasnęli spokojnie snem sytych bogaczy.

Tłum. L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Bawi w Warszawie wycieczka zbiorowa kupców i przemysłowców greckich, w skład której wchodzi szereg najwybitniejszych przedstawicieli świata przemysłowego, handlowego i finansowego Grecji, ponadto bierze w niej udział dyrektor izby polsko-greckiej w Atenach p. Aleksander Śliwiński.

* * *

Wydział wykonawczy Wystawy Teatralnej, organizowanej w Warszawie ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu W. Bogusławskiego (w skład którego wchodzą pp.: A. Śliwiński, A. Szyfman, B. Szczurkiewicz, C. Zaremba, H. Barwiński, T. Trzeciński J. Osterwa, Fr. Rychłowski, dr. M. Treter, Rł. Zawistowski i A. Strzelecki) zwraca się za naszem pośrednictwem do łodzian, posiadających w swych zbiorach odpowiednie rękopisy i autografy, druki, obrazy, rzeźby, modele, plakaty, ryciny, fotografje oraz przedmioty pamiątkowe o charakterze historycznym i artystycznym z dziedziny rozwoju teatru w Polsce z gorącą prośbą o łaskawe zgłaszanie ich na wystawę, która znajdzie pomieszczenie w Salach Redutowych Teatru Wielkiego w Warszawie.

Zgłoszenia pisemne uprasza się nadsyłać pod adresem dr. M. Treter, Warszawa, Trębacka 4 m. 3.

* * *

Na osatniem posiedzeniu miejskiego Komitetu opieki nad bezdomnymi stwierdzono, że zastępy bezdomnych nietylko się nie zmniejszają, lecz rosną. Z drugiej zaś strony Komitet skonstatował, że ilość pomieszczeń, dostarczonych do jego dyspozycji przez Magistrat jest zupełnie niedostateczna i nie wystarczy na obsłużenie wszystkich bezdomnych.

* * *

Urząd inspekcyjno-budowlany przy wydziale technicznym magistratu rozpatrywał i zatwierdził w maju r. b. projekty 185 budowli, bądź nowych, bądź przebudowanych i nadbudowanych. W liczbie tej było: domów mieszkalnych 106, budynków fabrycznych i przemysłowych 58, budynków użyteczności publicznej 5, budynków gospodarczych 17. Nowych budowli było 101, przebudowanych 59, nadbudowanych 25.

* * *

W związku z brakiem kredytów zarówno w budżecie zwyczajnym, jak i nadzwyczajnym, ze względu na poczynione oszczędności przy ich układaniu, dyrekcja wodociągów i kanalizacji zmuszona jest przejść przy budowie syfonu kanalizacyjnego w al. Jerozolimskiej oraz przy budowie kolektora na Okopowej z trzech do dwóch zmian. Oprócz tego na wszystkich pozostałych robotach wodociągowo-kanalizacyjnych dokonywane są obecnie częściowo redukcje.

zast.

Katastrofa budowlana na moście

8 robotników rannych.

Z Wilna donoszą:

Podczas budowy mostu na rzece Niemnie w Zelwianach gminy Piaski zawaliło się

górne rusztowanie

rozpiętości 42 mtr. przyczem bok rusztowania o rozpiętości 7 i pół mtr. od strony brzegu prawego spadł na filar mostu, na którem pracowało 40 robotników.

Spadające belki i deski ciężko poraniły 8 robotników.

Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyła specjalna komisja z ramienia władz administracyjnych, kolejowych i policyjnych, która przystąpiła do zbadania przyczyny wypadku.

KRATECZKI.

Fałszywe plomby na prawdziwem mięsie.

Konkurent Rzeźni Miejskiej.

Ludzie bardzo niechętnie płacą wszelakiego rodzaju świadczenia czy to na rzecz państwa, czy samorządu, czy jakiejkolwiek innej instytucji.

Stara prawda powiada, że prawo po to istnieje, aby je obchodzić. I w rzeczywistości niestety tak się dzieje. Ludzie wysilają swój umysł, aby tylko obejść obowiązujące przepisy, aby tylko zaoszczędzić nieco grosiwa, choćby kosztem zdrowia ludności. Pieniądz nadewszystko!

Każdy z was, drodzy czytelnicy, wie, że mięso wieprzowe, wołowe, czy cielęce, jest bardzo pożywne, a przytem smaczne.

Mięso jednak posiada takie dziwne właściwości, że nadaje się do spożycia jedynie w stanie świeżym, względnie, gdy jest należycie zabezpieczone przed zepsuciem, względnie odpowiednio zakonserwowane. — Natomiast, gdy mięso posiada choćby najlżejszy „zapaszek", nie bardzo zdrowo jest je spożywać, zwykle bowiem ma się potem do czynienia z aptekarzem.

OPŁATY.

Otóż chcąc zabezpieczyć ludność przed spożywaniem mięsa zepsutego, względnie pochodzącego ze zwierząt padłych, czy też chorych, odnośne władze wprowadziły kontrolę nad ubojem. — Na terenie Łodzi tę funkcję kontroli sprawuje z powodzeniem rzeźnia miejska, która naturalnie za dozór weterynaryjny tudzież za ubój pobiera odpowiednie opłaty.

Właśnie te opłaty są solą w oku zainteresowanych — Taki pan, gdy przyjdzie mu zapłacić 10 złotych od sztuki, bardzo się krzywi, bo wolałby je zatrzymać w kieszeni.

Ponieważ jest jednak stosowany przymus uboju w rzeźni, a niestosowanie się do tego przymusu, jest prawnie karane, przeto rzeźnicy przeważnie ubój przeprowadzają w rzeźni.

Przeważnie — powiedziałem — gdyż bywa również inaczej, o czem państwo niezadługo poniżej się dowiecie.

Rzecz pasna, że z opłat pobieranych przez rzeźnię, 50 procent idzie na utrzymanie personelu weterynaryjnego, przeglądającego mięso, celem sprawdzenia, czy nie zawiera ono jakichś szkodliwych dla organizmu ludzkiego zarazków.

Grojen Grajek, posiadający swoją jatkę przy ulicy Gdańskiej pod nr. 10, stary, doświadczony rzeźnik, 30 lat mordujący krowy i cielęta, celem dostarczenia swym współwyznawcom koszernego mięsa, doszedł do przekonania, że daleko taniej kalkuluje się mięso bite u siebie po domowemu w komórce. Że mięsko w komórce nieco przybrudziło się jako, że jest ciasno, to Gralkowi zupełnie nie przeszkadzało. Ludzie wszystko zjedzą. Przywoził tedy z rzeźni kilka ćwiartek cielęciny, z ołowianemi plombami rzeźni miejskiej, które to plomby stwierdzają, że mięso było badane. Potem, u siebie po cichu, również „zrobił" kilka ćwiartek mięsa cielęcego i był zadowolony. Najpierw powiesił w jatce na kółku mięso z plombami, a gdy je sprzedał już, plomby rzeźni zdejmował i zakładał na cielęcinę „zrobioną" u siebie w komórce.

Jak długo uprawiał ten szlachetny proceder niewiadomo, prawdopodobnie jednak uprawiałby go po dzień dzisiejszy, gdyby nie nieszczęście, które sprowadziło do jatki Gralka kontrolerów rzeźni miejskiej Aleksandra Tarczyńskiego i Pawła Russaka, którzy poznali się na machinacjach Gralka i sporzadzili mu odpowiedni protokuł.

Niefortunny konkurent rzeźni miejskiej odpowiadał wczoraj za swe winy w Sądzie Grodzkim.

Sędzia Wojciechowski po rozpatrzeniu sprawy skazał Grojena Gralka na 50 złotych grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—x—

Aresztowanie zabójcy kupca.

Echa mordu zabunkowego.

Z Katowic donoszą:

Głośnem echem odbiła się w piątek po Bielsku-Białej wiadomość, że policji udało się wykryć zabójcę kupca Menczyka. Mianowicie w ręce policji w Katowicach

wpadł osobnik,

podejrzany o udział w różnych napadach, a pochodzący z Bielska. Przesłany do Bielska, skonfrontowany został z żoną zamordowanego kupca, która rozpoznała w nim jednego ze sprawców mordu. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, aresztowany począł się wikłać w zeznaniach, wreszcie przyznał się do zbrodniczego czynu, przedstawiając cały przebieg tego zabójstwa, dokonanego do spółki z innym jeszcze bandytą, co do którego miejsca pobytu nie dał on żadnych wskazówek, gdyż — jak twierdzi — obaj rozeszli się w Katowicach i nie wie, gdzie obecnie

wspólnik się podziewa.

Morderstwa dokonali obaj z pobudek rabunkowych, licząc na większą gotówkę, którą zamordowany miał mieć przy sobie.

Aresztowany jest młodzieńcem 24-letnim, pochodzącym z Bielska, nazwisko jego ze względu na toczące się śledztwo trzyma policja w tajemnicy. Zabójca przewieziony został już do więzienia w Wadowicach.

—x—

Kto ma się zgłosić jutro?

Pobór rocznika 1908

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 11-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: R, W, Z.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) — poborowi rocznika 1908, którzy z ważnych powodów (obłożna choroba) nie mogli stawić się do poboru w oznaczonym terminie, zamieszkali w obrębie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatów policji.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) — poborowi rocznika 1908 i starsze zamieszkujący w Łodzi, a zapisani do list poborowych innego powiatu.

—x—

Bagnet policjanta w sercu awan[turnika]

Napad na funkcjonarjusza

Z Radomska donoszą:

Ujemną stroną wszystkich prawie ludowych zabaw, urządzanych w lasach, jest skandaliczne zachowanie się łobuzerji, która upija się poza terenem zabawy, a potem przychodzi, wywołując awantury, bójki, kończące się nieraz tragicznie. Podobny wypadek zdarzył się w ub. niedzielę w czasie zabawy w lasku obok Stobiecka Miejskiego. Pijanych kilku wyrostków wszczęło awanturę w czasie zabawy. Animuszu dodawał niejaki 24-letni

Józef Leśniewski,

notowany w policji kilkakrotnie za zakłócenie spokoju publicznego. Awantura zakończyła się spisaniem protokółu przez st. posterunkowego, przybyłego ze wsi Stobiecko. Tymczasem łobuzerja chcąc zemścić się na posterunkowym postanowiła „spuścić mu lanie" i w tym celu zaczaiwszy się napadła na niego, kiedy ten powracał [na poste]runek. Butelki. [...] pełnym ruchu, aż [...] sunął się z gromad[y ...] niewski i flaszką

uderzył w głowę

któremu krew [...] twarz. Posterunk[owy] na co się zanosi, [...] i zadał nim cios [...] mu w plecy. A[...] chwiał się i runął. Wówczas łobuzer[ja ...] ciekać w stronę d[...]

Rannego L[...] przywieziono d[o ...] gdzie po kilku god[zinach]

zma[rł]

Ranny w głowę [...] kowy, po udzielen[iu ...] ku, znajduje się [...] domu.

Policja wszczęł[a ...] nie i poszukuje [...] awantury, którzy [...] przykładnie zostan[ą ...]

—x—

Polewali wodą i bili d[...]

Bestialski czyn wyrostków

Z Grudziądza donoszą:

W Jarantowicach dokonano ohydnego morderstwa na osobie niejakiego Kasprzykowskiego.

W ogrodzie p. Kierzkowskiego w Jarantowicach siedział w towarzystwie swojej siostry Kasprzykowski. W tymże czasie weszło do tegoż ogrodu dwóch godnych siebie podchmielonych kompanów, którzy zaczęli się

wyzywająco zachowywać.

Jeden z nich zaczepił siostrę Kasprzykowskiego, który w grzecznych, aczkolwiek energicznych słowach wyprosił sobie zaczepianie jego siostry.

Nastąpiła ostra wymiana zdań między Kasprzykowskim a pijanymi gośćmi, w rezultacie której ci ostatni przeszli od słów do czynów i zaczęli bić bezbronnego, czem było pod ręką.

Kije, sztachety, wyrywane z płotu kamienie, wszystko to posypało się na Kasprzykowskiego. Napadniętego otaczyła cała zgraja (około 10-ciu). Kiedy Kasprzykowski padł nieprzytomny na ziemię, zaczęli polewać go wodą, a gdy zauważyli, że ofiara jeszcze żyje zaczęli go ponownie bić. Bestjalstwo to powtarzali po kilka razy. [...] kowski dawał

słabe oznaki [...]

napastnicy rozbiegli [się ...] licy. Ciężko rannego [...] ziono do szpitala, g[dzie w] ciągu niespełna d[...] wyzionął ducha.

W czasie bijatyki [...] ś p. Kasprzykowsk[iemu ...] rek oraz 30 zł. got[ówki ...] rek znaleziono póź[niej u jedne]go z zabójców.

Dochodzenia w [celu wy]krycia wszystkich [...] prowadzi energicz[nie ...]

Wczorajszego dn[ia ...] dzono do aresztu [...] winnych w zabójstw[ie ...] skiego Wawrzyńc[a] Burdzę z Jarantowic.

Piotrkowi[anin]

profesorem U[niwersy]tetu w Chic[ago]

Piotrkowianin, p. [...] czyński, syn b. urzę[dnika magi]stratu jest profesor[em uniwer]sytetu w Chicago i [objął] katedrę

literatury pol[skiej]

—x—

H. K. WEBSTER. 25)

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

Przedruk wzbroniony.

—x—

Skorzystałem z chwilowej przerwy i począłem opowiadać o swojem laboratorjum. Wiedziałem, że ich to znudzi, ale pomyślałem sobie mniejsza o to!

Zrobiłem, co mogłem. Mówiłem przynajmniej przez kwadrans i gadanina moja wypełniła czas aż do zjawienia się grzybów. Janina wniosła je, postawiła, wyszła i — nic się nie stało.

Po odezwaniu się Elzy Mitchell, które obróciło w niwecz gmach, wzniesiony mojem laboratoryjnem przemówieniem, zaległo milczenie

Mam wrażenie, że wszyscy byliśmy jednakowo zdziwieni, gdy Konstanty Mitchell zabrał głos.

— Taka noc jak ta — rzekł— działa na mnie retrospektywnie Deszcz dzwoni o wysoki dach. [...] pary w płótnie migocą [...]ce. Publiczność czuje [się nies]wojo, kręci się na swoich [mie]jscach. I zwierzęta są [równie] jakieś nieswoje. Dozorcy, pilnujący słoni, co chwila narażają się na stratowanie. — A przedstawienie idzie zwykłym trybem, jak gdyby nigdy nic...

Zaczął mówić sennie, jak człowiek w transie, co z początku wprawiło mię w lekkie drżenie. Ale w miarę, jak mówił, ożywiał się i głos, brzmiący pierwej marzycielsko, nabrał nowych tonów. Cyrk nigdy nie był celem moich marzeń — rzadko bywa nim dla chłopca, wychowanego w wielkiem mieście, ale, słuchając Koni'ego, czułem go i rozumiałem.

Nie straciwszy ani słowa z tego opowiadania, nie spuszczałem oczu z obu kobiet, siedzących vis à vis mnie po drugiej stronie stołu. Pani Mitchell, rzuciwszy mężowi zdumione spojrzenie, gdy zaczął mówić, siedziała z opuszczonemi oczyma, przyczem twarz jej przybrała maskę cierpliwej obojętności.— W każdym razie tyle tylko chciała zdradzić, ale w miarę, jak Mitchell mówił, rysy jej twarzy zaostrzały się, pogłębiały, aż stała się zupełnie brzydką i starą kobietą. Wyglądała na lat co najmniej pięćdziesiąt. Gdy wspominał rodziców Lindy i jej dzieciństwo, palce jej zaciskały się nerwowo, nabierając jakiegoś trupiego odcienia

Linda z początku nie była zadowolona z opowiadania Mitchella. Słuchała jak pod przymusem. Ale stopniowo opowiadanie wywarło na nią swój urok. Twarzyczka jej zajaśniała. Przebiegały po niej fale wspomnień. Nie mówiła, nie ruszała się, zdawała się bać oddechem spłoszyć nastrój. A jednak to Linda, nie Elza, przerwała Konstantemu.

Uczyniła to — nie słowami zresztą — gdy powiedział, że nigdy nie brała udziału w ich zapóźnionych ucztach. Westchnęła cichutko i oczy jej nabrały dziwnego wyrazu. Mówił, że matka nie życzyła sobie karjery cyrkowej dla Lindy. Poczem zwrócił się do niej:

— Pamiętasz cośkolwiek z tych czasów? Muszą ci się wydawać snem.

— Dawniej tak. Potem wspomnienia stały się czemś bardziej realnem przypominałam sobie coraz więcej szczegółów Ale to, co przypominałam sobie teraz, w tej chwili... To bardzo dziwne... Nigdy o tem nie myślałam... Pewnego wieczoru, w wilję śmierci rodziców, Koni, nie spałam, kiedyście zasiedli do kolacji. Udawałam, że śpię! Udawałam, bo byłam łakomem stworzeniem i pasjami lubiłam grzyby w śmietanie. Powiedziałam sobie, że gdy rodzice zasną wstanę cichutko i zjem odrobinkę. Koni! Rzeczywiście wyśliznęłam się z łóżka i dobrałam się do salaterki. Grzybów zostało zardzo dużo. Nie mieliście tego dnia apetytu, ani ty, ani oni. Zjadłam wszystkie. Wylizałam salaterkę. I wróciłam do łóżka. Zaledwie zasnęłam, usłyszałam, że mama jęczy i że tatko wstaje, ubiera się i podchodzi do niej. Nie widziałam go już później. Jacyś ludzie przyszli i zabrali mamę. Nad ranem oboje nie żyli. A ty byłeś umierający. A ja nawet nie zachorowałam po grzybach! Strasznie się wstydziłam i gorzko wymawiałam sobie, że właśnie przed ich śmiercią zrobiłam coś, o coby się na mnie musieli gniewać. — Nikt mnie o nic nie pytał, więc nic nie mówiłam. A potem zapomniałam Ale dlaczego, powiedz, grzyby nie zaszkodziły tylko mnie?... Przypuszczam, że wszystkie grzyby trujące spłynęły do góry — albo ja muszę być odporna na ten rodzaj trucizny. To dziwne, prawda?

Wiedziałem oddawna, zanim zaczęła mówić, że Maurycy i Małgorzata Defoe zostali otruci i że Mitchell cudem uszedł śmierci. Najbardziej nerwowy zbieg okoliczności nie mógł dokazać tego, że troje dorosłych ludzi wyjadło grzyby trujące, pozostawiając zdrowe w salaterce. A odporność organizmu na jad, zawarty w grzybach, jest rzeczą równie niewiarogodną, jak odporność na kwas pruski. Tych troje otruto. Ale kto ich otruł?!

Nie zdążyłem dostatecznie uświadomić sobie strasznego podejrzenie, które zbudziło się w moim mózgu, gdy nagle uczułem ciężar na kolanach. Żona Konstantego Mitchella straciła przytomność i osunęła się pod stół. Zemdlała.

ROZDZIAŁ X.

W cieniu pledu.

Linda zauważyła to, co się stało, niedość wcześnie, aby zapobiec upadkowi pani Mitchell, w sam czas jednak, aby siłę tego upadku złagodzić. Podnieśliśmy panią Mitchell i położyliśmy ją na podłodze w pobliżu okna, które pośpieszyłem otworzyć. Omdlenie wywołuje zwykle w towarzystwie konsternację większą, niżby na to zasługiwał fakt tak drobny, ale w danej chwili czułem niemałą ulgę — i Linda również — mając pretekst do krzątania się po pokoju.

Janina usłyszała hałas i nadeszła z kuchni. Poznałem odrazu z jej miny, że nie darzy pani Mitchell sympatją większą, niż ja.

Widząc, że Elza wraca do przytomności, spojrzałem na Mitchella. Przemie[rzał] krokiem nerwowym [...] do Elzy, spojrzał n[a nią ...]tem, jakby nie mogą[c znieść] widoku, szybko p[rzeszedł w] drugi kąt pokoju.

To mię zdziwiło. P[rzypomnia]łem sobie nagle olśn[ienie, które] naszło na mnie, gdy [...] siedzieli na ławce pr[zed domem], że Mitchell podejrze[wa ...] udział w owych „dz[iwnych] rzeczach", które dzi[ały się do]koła Lindy. Czy łącz[y ...]waczne rzeczy z otr[uciem Mał]gorzaty i Maurycego [...] zamachem na jego [...]cie?! Musi wiedzi[eć] więcej, niż przypusz[czam ...] mózg jego, mó[...]cić most przez pr[...] dwunastu lat!

Gdy oznaki powro[tu ...] Elzy nabrały cech [...]szych, Mitchell p[...] żony i przyjrzał jej s[ię]. A potem podszedł d[o ...] pod ramię i zapro[wadził ku] drzwiom, gestem [...]nym i nerwowym.

— Muszę natych[miast ...]cić do miasta — rzek[ł ...] wa nie cierpi zwłoki [...] słaba, żeby przetrzy[mać ...] godzinną jazdę a ja [...] czekać. Zresztą, będ[...] god[...] w obszernym [...] dz[...] Linda z pewn[...] dla niej miejsce.

SPORT

[...]twa okręgowe w pięcioboju

[...]anów i trójboju pań.

[...]czerwca r. b. na [...]eendera" w Pa[...] [...]ZLA przeprowa[...] w pięcioboju pa[...] pań o mistrzo[...] Łódzkiego. Wy[...]iają się następu[...] lekkoatletycz[...]e miejsce i tytuł [...] Łódzkiego zdo[...]ak Władysław [...]) osiągając w 2239.515 punk[...] miejsce — „Cze[...] Pabjanice) — [...]któw. Trzecie miejsce — Starosta Zdzisław (K. S. Zjednoczone) — 1903,145 punktów.

Trójbój pań: pierwsze i tytuł mistrza okręgu zdobyła p Janowska Jadwiga (Sokół Pabjanice) osiągając w ogólnej sumie

113 punktów.

Poza tem p. Janowska pobiła rekod okręgowy w skou w wyż. skacząc 139 cm. Drugie miejsce zajęła p. Orlicka (Ł. K. S.) — 96 punktów. Trzecie miejsce „Jadzia" (Sokół Pabjanice) — 82 punkty.

——xx——

Za motorami...

Sportowe dreszczyki.

[...]zawodów kolar[...]skonale to uczu[...]ających się w zu[...]wodach kolarzy. [...]em i hałasem mo[...]nach — ożywie[...]krzają się, szyje [...]żdy z napięciem [...] torze szybko[...]strzów i niemi[...] Przechodzi elek[...]dreszcz

emocji sportowej.

[...]ożywa — demon zawrotnego pędu.

Bywalcy zawodów kolarskich dobrze wiedzą, jak wiele wzruszeń sportowych dają im zawody motocyklowe i kolarskie za motorami. To też zamieszczanie ich w programie zawsze ściąga duże tłumy na widownię.

——

[...] wychowania fizycznego

[...]wiejskiej młodzieży.

[...]dajszym z inicja[...] gminnego wy[...]cznego gm. Gos[...] Zgodzie odby[...]

[...]howania fizycz[...]nego [...]jskiej.

[...]rtowe, na które [...]ekka - atletyka, ćwiczenia wolne, gra w piłkę nożną — odbyły się w obecności p. starosty Rżewskiego i ks. kanonika Sicińskiego.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwsze święto wychowania fizycznego na wsi, co powitać należy z uznaniem dla organizatorów.

(y.)

——xx——

[...]wka do mistrzostw świata.

[...]chmeling—Paolino.

[...]erwca odbędzie [...] Stadion w No[...]cz bokserski po[...] najpoważniej[...]tami

[...]strza świata

[...]tegoryj Maxem [...] „drwalem bas[...]o.

[...]okich cen wszy[...] na widowni zo[...]lane. Rozkupio[...] po 50 dolarów każde. 13.872 [...]ol., 4.708 po 20 dol., 26.442 po 15 dol., 18.326 po 10 dolarów, 6.248 po 7 dolarów i 21.442 po 5 dolarów każde (najtańsze miejsca). Za bilety wstępu manager otrzymał razem około

1.250.000 dolarów.

Mecz sędziować będzie p. Magnolia, który prowadził walkę Paolino — Wills i Sharkey — Etribbling. Zwycięzca tego meczu spotka się 26 września z Sharkeyem albo z samym Dempseyem.

——xx——

Ze świata stalowych bicepsów.

10-minutowa owacja na cześć Sztekera.

Jeden kandydat do pierwszej nagrody odtrącony.

Wczorajsza eliminacyjna walka Sztekera ze Stiborem ściągnęła do cyrku

tłumy widzów.

Publiczność formalnie nie mogła doczekać się wejścia na arenę tych dwóch zapaśników, a kiedy wyszli wreszcie na arenę, powitała ich burzą oklasków.

Rozpoczęła się walka o pierwszeństwo w obecnym turnieju. Publiczność śledziła z zapartym oddechem każdy chwyt, każde poruszenie atletów. Po 3 rundach publiczność podzieliła się na dwa obozy. Galerja trzymała za Sztekerem, a pierwsze rzędy krzeseł darzyły sympatją pięknie zbudowanego Chorwata. Nic dziwnego, gdyż Szteker walczył od pewnego czasu nierównomiernie i niejednokrotnie niepotrzebnie używał chwytów z walki wolno - amerykańskiej. Publiczność kulturalna tego nie lubi. Stibor natomiast jest dżentelmenem, przez co zyskuje coraz

więcej sympatji.

W 4-tej i ostatniej rundzie, aż do rezultatu walka zmieniła charakter; z powolnych i oględnych chwytów nie pozostało nic. Błyskawiczne przerzuty Stibora zmusiły w pewnej chwili Sztekera do sformowania mostku, jednak zapomniał on o małym wymiarze areny przez co miast na dywanie znalazł się w trocinach, nogi zawisły na barjerze manężowej, łopatki zaś przy zręczności Stibora,

dotknęły dywanu.

Sędzia gwiżdżąc wzywa Stibora do zajęcia środka, ten jednak opuszcza pole walki, twierdząc że zwyciężył Sztekera i dalej zmagać się nie ma zamiaru. Komisja sędziowska postanawia więc ostrzec Stibora, że jeśli po trzech wezwaniach do walki nie stanie zostanie zdyskwalifikowany. Stibor po namyśle silnie zdenerwowany wraca na arenę i walkę kontynuuje dalej, ale w tempie dotychczas niewidzianym. Złość jego dosięgła zenitu, chwyta w szaleństwie Sztekera tylnym pasem w młynek i pragnie rzucić go na dywan, lecz w tym momencie Szteker stosuje „paradę" i przygiata Chorwata najspokojniej do ziemi.

10-minutowa owacja wyprowadziła Stibora z równowagi.

Przed tem przebojowem spotkaniem odbyły się 2 walki, mianowicie:

Pooschoff — Petrowicz. Obaj walkarze należą do typu siłaczy międzynarodowych, to też miast zapasów oglądaliśmy zmaganie się siły z siłą. W 16 minucie Petrowiczowi udało się schwycić Pooschoffa w podwójny nelson, jednak po 5 minutach Pooschoff w pięknym stylu oswobodził się z bolesnych uścisków.

Walka nierozstrzygnięta.

Wajnura — Kraus. Mistrz Wajnura dał sobie radę z walczącym po łobuzersku Krausem i w 11 minucie przednim pasem zwyciężył.

W ostatniej parze spotkali się starzy rywale: **Spiewaczek i Keller.** Tym razem walczono normalnie. Spiewaczek od pewnego czasu nieco osłabł dał się też w 12 minucie z tego powodu pokonać Kellerowi tylnym pasem.

Dziś walczą:

Szteker — Wajnura.

Orłow — Kraus.

Stibor — Pooschoff (decydująca).

Petrowicz — Śpiewaczek (decydująca).



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.24, Zurych 58.25, Berln 46.80 — 47.20, Berlin wypłata na Warszawę, Poznań i Katowice 46.87 i pół — 47.07 i pół, Wiedeń czeki 79.60—79.88, Wiedeń banknoty 79.40—79.88. Praga wypłata na Warszawę 377.27 i pół — 379.27 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.84.78, Holandja 12.07 i 3/16, Francja 123.95, Belgja 34.91 i 5/8, Włochy 92.68, Niemcy 20.31 i 5/8, Szwajcarja 25.18 i 7/8, Danja 18.09 i 1/4, Szwecja 18.19 i 7/8 Praga 163.62 Wiedeń 34.50, Warszawa 43.24.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.93 i pół, Nowy Jork 25.57, Szwajcarja 492.00, Niemcy 610.00, Wiedeń 360.00.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.76 — 57.90, czek na Londyn 24.99 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.73 — 57.87.

BAWEŁNA.

Liverpool, 24. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.82, luty 9.82, marzec 9.87, kwiecień 9.88, maj 8.89. czerwiec 9.81, lipiec 9.81, sierpień 9.2, wrzesień 9.82, październik 9.81, listopad 9.79, grudzień 9.1, loco 10.16.

Liverpool, 24. 6. Egipska, zamknięcie: styczeń 16.01, marzec 16.12, maj 16.24, lipiec 15.36, październik 15.68, listopad 15.70, loco 15.90.

Nowy Jork, 24. 6. Amerykańska, zamknięcie: lipiec 17.94 — 17.96, sierpień 18.10, wrzesień 18.26, październik 18.48, listopad 18.55, grudzień kontrakty południowe 18.67 — 18.69, loco 18.30.

Waluty, dewizy i złoto.

TENDENCJA DLA DEWIZ UTRZYMANA.

Ogólne rozmiary obrotów na giełdzie walutowej było nieco większe, niż na poprzedniem zebraniu, odbiegały jednak daleko jeszcze od swej przeciętnej normy Tendencja dla dewiz zachowała niemal całkowicie swój dotychczasowy charakter, gdyż z wyjątkiem mocniejszych o pół gr. dewiz na Belgję i Włochy, wszystkie pozostałe, to jest na Londyn, Nowy Jork, Paryż, Pragę, Szwajcarję i Wiedeń obiegały po kursach niezmienionych. — Tranzakcyj gotówkowych jakąkolwiek walutą nie zawierano zupełnie.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE ZNIŻKUJĄ. DUŻE ZAINTERESOWANIE LIST. ZAST. ZIEMSKIEMI.

W dziale papierów państwowych panuje od szeregu dni

tendencja słabsza

i kursy stopniowo chylą się ku zniżce. W silnem zaofiarowaniu były obie pożyczki premjowe, z których obniżyła się 4 proc. Poż. Inwestycyjna o 1 zł. 25 gr., a Dolarówka o 1 zł. 50 gr., poważną także stratę kursową 2 zł. poniosła 5 proc. Poż. Konw. Kolejowa. Pozostałe papiery państwowe zakupywano po kursach dotychczasowych. W grupie prywatnych papierów procentowych wielkim popytem cieszyły się i zwyżkowały znacznie o 1 zł. 25 gr. 4 i pół proc. l. z. ziemskie Listy zastawne m Warszawy, z wyjątkiem cokolwiek słabszych o 25 gr., 8 proc. utrzymały się bez zmiany, dotychczasowe ceny chciano też płacić za papiery prowincjonalne, brak było jednak zupełnie oddawców. Sprzedano jedynie niewielką partję 8 proc. l. z. m. Częstochowy po kursie wyższym o 25 gr Obligacjami magistrackiemu nie dokonywano żadnych obrotów.

AKCJE COKOLWIEK SŁABSZE.

Aczkolwiek kursy nielicznie notowanych akcyj mało różniły się od dotychczasowych i nie wszystkie uległy pogorszeniu, to jednak minim. popyt i stopniowe zniżanie się cen najpoważniejszych papierów świadcza o tem, że obecna konjunktura na rynku giełdowym

do najlepszych bynajmniej nie należy.

Wobec małego zainteresowania większość działów pozostaje stale bez obrotów, a i w innych tranzakcje dokonywane są ospale i niechętnie. Z akcyj bankowych zniżkował o 50 gr. Bank Polski, po niezmienionych zaś kursach obiegały Bank Dyskontowy, Handlowy i Zw. Sp. Zarobkowych. Z akcyj elektrycznych obniżyła się znów o 50 gr. Siła i Światło. W grupie akcyj metalurgicznych jedyną zwyżkę w ciągu dnia osiągnął Cegielski, poprawiając swój kurs o 25 gr., utrzymały się zaś bez zmiany Lilpopy, Norblin i Starachowice. Słabszy był o 75 gr Modrzejów. Z pozostałych działów jedynie akcjami naftowemi i handlowemi drobne tylko zawierano tranzakcje, innemi nie interesowano się zupełnie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 25. 6. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 28 — 29.25, pszenica 47 — 48, owies jednolity 28.50 — 29.50, mąka pszenna 65 proc. 70 — 75, żytnia 70 proc. 42 — 43, otręby pszenne 19 — 19.50, żytnie 17 — 18. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Moskwie i Leningradzie doszło do krwawych rozruchów z powodu braku chleba i artykułów pierwszej potrzeby.

(—) Mac Donald postanowił wysłać do Moskwy angielskiego charge d'affaires, który przeprowadzi prace przygotowawcze w celu wznowienia stosunków dyplomatycznych sowiecko-brytyjskich. Dopiero po załatwieniu wszystkich kwestyj spornych zostaną stosunki te oficjalnie wznowione.

(—) Minister Stresemann wygłosił expose o polityce zagranicznej Rzeszy, w którem omawiał m. in. plan Younga i podkreślił, że Niemcy nie przyjmują gwarancji za jego przeprowadzenie, chociaż narazie zgodzą się na ulgi zeń płynące.

(—) Doradca finansowy Polski Charles Dewey wyjechał z żoną do Moskwy, skąd uda się do Piotrogrodu, Kijowa, Odesy i Charkowa. Pobyt jego w Rosji potrwa kilka tygodni. Większą część czasu spędzi p. Dewey na Ukrainie Sowieckiej, badając bogactwa i możliwości ekonomiczne. Jest to już drugi pobyt p. Dewey'a w Rosji. Po raz pierwszy przebywał on kilka tygodni w czasie zimy.

(—) Za wyspami Azorskiemi znaleziono szczątki aeroplanu bez załogi. Według przypuszczeń są to resztki samolotu hiszpańskiego „Numancia", który wystartował onegdaj do lotu transatlantyckiego.

(—) W Zegrzu porucznik Szpotański zupełnie przypadkowo zastrzelił swego przyjaciela kapitana Mikołaja Hontariba. Strzelali oni z rewolwerów do wróbli, a gdy por. Szpotańskiemu zaciął się rewolwer, kap. Hontariba zbliżył się do por. Szpotańskiego, ażeby zbadać przyczynę zacięcia się broni. W trakcie tego padł strzał, który położył kapitana Hontariba trupem na miejscu.

(—) Na wystawę w Poznaniu wyjechała dzisiaj wycieczka 2836 uczniów i 336 nauczycieli z Łodzi.

[...]załujmy dzieciom powietrza i słońca

[...]mitet Kolonji Letnich domaga się pomocy od społeczeństwa.

[...]rok szkolny i dziatwa, po[...]ej pracy, spragniona po[...], winna zacząć korzystać [...]zonego wypoczynku. [...] ten w rozpalonych mu[...] staje się niemożliwością. [...]s w Łodzi, gdzie brak zie[...] publicznych jest stałą i nie[...]ać bolączką. [...]nędzniałej, źle odżywianej [...] powszechnych, skazane [...]ję w opłakanych warun[...]ych, na poddaszach i w [...] jedyną ucieczką tej bied[...]t pełne kurzu, miazmatów [...]palna ulica wielkomiejska. [...] części ulżyć niedoli n'e[...]atwy z całym zaparciem [...]ięciem woli i energji pra[...] Komitet Kolonij Letnich. [...]onij działa na terenie Ło[...] 1924. W pierwszym roku [...]ysłano przeszło 1000 naj[...] dzieci w lesiste, zdrowe o[...]owano je w 15-tu miejsco[...]

Rezultaty tego przedsięwzięcia społecznego były wprost imponujące już w pierwszym roku, wobec czego Komitet postanowił rozszerzyć strefę swej działalności i już w następnym roku, dzięki wydatnej pomocy społeczeństwa, zdołał ulokować na kolonjach 1500 dzieci.

W roku ubiegłym drogą składek publicznych, zebranych w społeczeństwie oraz przy niewielkiej stosunkowo subwencji rządowej, uzyskano około 40.000 złotych.

W roku bieżącym potrzeby Komitetu znacznie wzrosły, a w związku z wzrastającą, skutkiem bezrobocia i kryzysu nędzą, nasuwa się konieczność dopomożenia znaczniejszej, niż w latach ubiegłych, ilości dzieci.

Samopomoc społeczna musi w tym względzie poprzeć jaknajwydatniej usiłowania Komitetu.

Niech rodzice, wysyłający swe dzieci na letniska i do miejscowości kuracyjnych, pomyślą o tej biednej dziatwie ze szkół powszechnych, która po ciężkiej i głodnej zimie tegorocznej, nie będzie mogła odetchnąć powietrzem, o ile całe społeczeństwo nie przyjdzie z pomocą Komitetowi Kolonij Letnich.

Każdy najmniejszy bodaj datek, każda ofiara otrze łzy prawdziwej niedoli. Niechże nie zapominają i dzieci o swych ubogich rówieśnikach. Trzeba otworzyć skarbonki dziecięce i oddać uciułane grosiki dla tych dzieci, które w wilgotnych izbach robotniczych marzą przez cały rok o odrobinę słońca i powietrza.

Każdy, kto w dostępnym sobie zakresie nie pośpieszy z najdrobniejszym bodaj datkiem, staje się współwinnym niedoli pokolenia dziecięcego, które wszak jest ostoją i przyszłością narodu.

Przypomnijmy sobie przejmujące słowa Marji Konopnickiej:

„Czyż nie wasza to bracia wina,
Że słońca Jaś nie doczekał?..."

Ofiary na cel powyższy przyjmuje biuro Komitetu Kolonij Letnich, ul. Gdańska 111, codziennie od godz. 18 do 19-ej

——:o:——

[...]ATR MIEJSKI.

[...]jowa J. Gordina w polskiej adop[...] „Mira Efros" grana będzie dziś [...]k i piątek po cenach popular[...] nabycia w kasie zamawiań w cu[...]ego.

[...]NI W PARKU STASZICA.

[...] i Tatarkiewicza „Panna Łódź", [...]egiem atrakcyj ściąga co wie[...]czności. [...]e od 1 zł. do 6 zł. od 10 rano [...]ywać można w cukierni Gostom[...]rzy wejściu do parku.

[...]TR POPULARNY.

[...] trzy razy dana będzie znakomita [...]wry jesienne", poczem ustąpi miejsca zabawnemu wodewilowi „Baron Kimel" premjera którego odbędzie się w piątek o godz 8.30 wieczorem pod reżyserją M. Mieczyńskiego. Kasa sprzedaje bilety na wszystkie przedstawienia od 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł.

——

OK.DJ-KĄRA CI

Wtorek, 25-go czerwca.

Warszawa. — Godz. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty; 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych; 12.50 Komunikaty; 15.20 Odczyt p. t. „Wystawa, targi i jarmarki pod względem prawnym" wygłosi dr Józef Horszowski; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Chwilka lotnicza"; 16.30 Program dla dzieci; 17.15 Komunikaty; 17.25 Pogadanki z działu „Sport i wychowanie fizyczne" wygłosi kpt. Kaz. Wiśniewski i p. Marja Witte; 18.00 Koncert popołudniowy, muzyka francuska; 19.00 Rozmaitości; Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. Po transmisji komunikaty oraz retransmisja z lokalu Automobilklubu Polski uroczystości rozdania nagród zwycięzcom międzynarodowego raidu.

——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza Pabjanicka 50, K. Chądzyńskiego, Piotrkowska 164, W. Sokolewicza, Przejazd 19, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Zundelewicza, Piotrkowska 225. Kasperkiewicza, Zgierska 54. S. Trawkowskiej. Brzezińska 56.

(p)

Do wyboru po 50 groszy.

Tajemnice handlu drobnemi przedmiotami.

Przed pół wiekiem pewien młody, bo zaledwie dwudziesto kilkoletni człowiek — oczywiście Amerykanin — wpadł na myśl otworzenia sklepiku, w którym sprzedawane będą towary tylko po jednej cenie pięciu centów (niecałe 20 groszy przedwojennych). Kolebką tego procederu było miasto Lancaster w stanie Pennsylvania z liczną ludnością polską.

Twórcą tego systemu był Frank Woolworth, którego nazwisko należy dziś

do najgłośniejszych

nietylko w Ameryce.

Myśl bowiem „jednej ceny" tak się przyjęła, że na drugiej półkuli istnieje przeszło 2000 sklepów towarzystwa akcyjnego Woolworth, którego kapitał wynosi 100 miljonów dolarów. Z biegiem czasu przedsiębiorstwo się tak rozwinęło, że włączono do niego dział 10 centowy, czyli że wszystkie towary mają tylko dwie ceny:

5 i 10 centów.

Aby mieć pojęcie o rozmiarze obrotów firmy Woolworth, zaznaczyć należy, że przekracza ją już 200 miljonów dolarów rocznie i że istnieją fabryki produkujące wyłącznie dla sklepów przedsiębiorstwa. Ostatnie sprawozdanie roczne opiewa, iż sprzedano przeszło 100 miljonów

nożyków do golenia.

Na mydła sprzedawanego przez Woolwortha wypotrzebowano 12.467.340 funtów rozmaitych tłuszczów.

Zużyto więcej jak 600.000 yardów pluszu dla fabrykacji puszków do pudru. Około 1.100 beli bawełny zużyto do ręczników sprzedawanych w magazynach firmy.

Ostatnio założyła ona filję w Berlinie, podobno dobrze prosperującą.

Zaznaczając w końcu, że Wolworth wybudował

najwyższy „drapacz nieba"

w Nowym Yorku, bo liczący 63 piętra, zapytać należy czy w Polsce nie dałoby się powołać do życia takiego przedsiębiorstwa. Na pieniądze nasze 5 centów odpowiada 45 groszom, a dziesięć centów dokładnie 89 groszom. Zaokrągliwszy te cyfry do 50 groszy i złotówki, możnaby sporo fabrykować przedmiotów codziennego użytku.

ŁYSE KOBIETKI

Zobaczymy je za lat 10.

Czego nie pisano o krótkich włosach kobiecych, o uczesaniu a la garcon! Jakich wywodów nie przytaczano „za" i „przeciw!". Filozofowie, poeci, publicyści, kler i cesarz japoński, Edison i Bernard Shaw, Mussolini, Charlie Chaplin — wszyscy

wypowiedzieli swą opinię.

Spory te pom... ulega już wątpli... kie wołsy zatriu... wa moda zwycię... ciwnicy zostali ... bici.

Lecz oto pows... bezpieczeństwo ... medycznej. Jest ... ka tem większa, ... na korzyść kró... przytaczano głó... ty hygjeniczne. ... wag włosowych ... kobietom grozi...

wyłysi...

Z natury mężc... są skłonniejsi d... kobiety Lecz w... im tylko dlate... strzygą krótko, ... ten sposób skór... dzoną ochronę ... łu, wiatru lub ... damy same nie ... czeka. Nowa ... utrzyma się j... więc za lat 10 z... ne kobiety z łys... mi na podobieńs...

„tons...

z gołemi czaszka... z lekkim puszki... — we wszystki... A może w owy... nią się gusta i łys... dadzą nam się sz... rującemi? W p... zizie powrócą pe...

„Barometr" w ludzkiem ciele.

TRWOGA PRZED BURZĄ.

Wpływ wiatru halnego na usposobienie człowieka.

Na progu lata, wyjeżdżając na letniska, wiemy wszyscy, że pogoda — pomimo letniej pory — może być

bardzo zimna.

Deszcze, ulewy są to zjawiska przelotne, nikomu nie przyczyniające szkody, a nawet częstokroć pożądane wśród upalnego lata dla ożywienia przyrody, która po minionym deszczu jeszcze piękniejszą krasą raduje oczy.

Są jednak dwa zjawiska atmosferyczne, które wywierają dość poważny wpływ nietylko na samopoczucie człowieka, lecz zarazem na jego nastrój i usposobienie. Mówimy o wiatrach górskich, powszechnie znanych u nas pod nazwą wiatrów halnych i o burzach.

Wpływ wiatrów halnych zwiększa się w miarę tego, jak zbliżamy się do łańcuchów gór.

Wśród najpiękniejszego dnia letniego, przy jaskrawem słońcu, przejrzystem, jak kryształ, powietrzu, człowiek nagle odczuwa niepokój wewnętrzny,

ból lub ucisk głowy,

niechęć do pracy. I znienacka porywa się wiatr, gorący, suchy wiatr, idący z gór.

Ludzie wrażliwi jeszcze przed zjawieniem się wiatru halnego odczuwają jego zbliżenie; tracą sen zupełnie lub miewają widziadła senne, ciężkie i dręczące. Małe dzieci z krzykiem zrywają się wśród nocy. Starsze dzieci w ciągu dnia stają się leniwe i kapryśne, a dorosłym „nie idzie" praca, jak zwykle.

Zostało stwierdzone danemi statystycznemi, że w podobne dni ludzie zużywają większą ilość lekarstw — zwłaszcza proszków przeciwko bólom głowy, a także, że bóle stałe, w rodzaju artretycznych i reumatycznych, występują dotkliwiej niż zazwyczaj.

Nawet u ludzi normalnych pod względem zdrowia objawiają się zaburzenia sercowe, wyrażające się w bólach serca lub przyśpieszonem jego biciu

Jest rzeczą bardzo ważną dla ludzi nadmiernie wrażliwych i zdenerwowanych, by potrafili zrozumieć i stwierdzić wpływ, jaki wywiera na nich suchy,

gorący wiatr.

Statystyka samobójstw dowiodła, że skłonność do nich powiększa się pod wpływem wiatrów halnych, gdy natomiast po ich przejściu szybko wraca energja, w dodatku z wzmożoną siłą. O ile więc odczuwamy depresję duchową, której przyczyn dopatrywać się nie możemy w faktach istotnych i ważnych przeżyciach, badajmy jej powody na tle wpływów atmosferycznych.

W krajach południa, nad Morzem Południowem, gdzie wieje sirokko, wiedzą bardzo dobrze jaki zgubny wpływ wywiera na statystykę samobójstw.

Frommeond wspomina o pewnym wietrze z południa, który niekiedy wieje na Azorach. Ludzie, w okresie trwania tego wiatru chodzą, zgodnie z jego opisem, jak „bez głowy"; dzieci siedzą zasępione,

bez chęci do zabawy.

Skoro tylko zmieni się kierunek wiatru, wszyscy czują nagłe orzeźwienie i poprawę nastroju.

Również przykry wpływ wywierają nadchodzące burze na stan zdrowia i usposobienie ludzi. Nietylko atmosfera powietrza jest naładowana elektrycznością, częstokroć z atmosferą domową dzieje się to samo.

Ludzie wrażliwi odczuwają nietylko zdenerwowanie, lecz i coś w rodzaju trwogi przed burzą. To samo zaobserwować się daje i na zwierzętach. Stąd osoby kompetentne z zachowania się zwierząt domowych zdecydować mogą o nadchodzącej burzy już wówczas nawet, gdy żadne oznaki w zewnętrznym stanie pogody tego jeszcze nie zdradzają.

Starsi ludzie, cierpiący na dolegliwości reumatyczne i artretyczne oraz bóle nerwowe z zupełną słusznością twierdzić mogą, że mają w ciele swem „barometr",

wskazujący zmiany pogody.

Wielka cisza w przyrodzie, poprzedzająca zazwyczaj nadejście burzy, dla natur wrażliwych ma w sobie coś zastraszającego, niesamowitego. Ptaki milkną.

Skąd inąd znowu inne zwierzęta objawiają nadejście burzy niepokojem: krowy parskają, ryby wyskakują na powierzchnię wody, osy i bąki tracą lęk przed ludźmi, muchy stają się dokuczliwe...

Na usunięcie wpływów atmosferycznych, których przyczyna nie jest dokładnie zbadana, niema radykalnych środków. Na ból i ucisk głowy

stosuje się proszki,

jak i w innych wypadkach cierpienia głowy. Wpływ burzy jest przemijający, a ponadto burze spotykają się wszędzie, więc uniknąć ich nie można; doradza się jednak osobom specjalnie wrażliwym, by unikały miejscowości, w których panują wiatry halne.

Na froncie nic nowego.



Pierwszy wielki film James,a Tinlinga, którego akcja rozgrywa się w ostatnich dniach wojny w r. 1918. W związku z powieścią Remarque'a „Na zachodzie nic nowego" obraz ten osiągnął na ekranach zagranicznych rekord powodzenia.

Ofiara przesadnie pojętego obowiązku

Uczuciowy lekarz.

Dyskrecja obowiązująca lekarza stawia go nieraz w położeniu nietylko bardzo kłopotliwem ale nawet

wprost tragicznem.

Do znanego lekarza rzymskiego Cordelliego zgłosił się przed kilku dniami pewien młody człowiek, który oświadczywszy, iż wchodzi niebawem w związki małżeńskie prosił o konsultację lekarską. Cordelli stwierdził u młodego dawną chorobę weneryczną i oświadczył mu, że powinien przynajmniej na rok odłożyć

zawarcie małżeństwa.

Młodzieniec nie dał na to definitywnej odpowiedzi, lecz lekarz dowiedział się później, że mimo ostrzeżenia ślub ma się odbyć w najbliższym czasie. Wobec tego znalazł się lekarz przed nielada dylematem: czy zachować dyskrecję, czy też donieść o wszystkiem narzeczonej.

Po ciężkiej walce wewnętrznej doniósł o wszystkiem rodzicom narzeczonej. Gdy jednak młodzieniec ów oświadczył mu potem, że

hańby tej nie przeżyje,

nieszczęśliwy lekarz tak silnie odczuł ten skutek swej niedyskrecji iż popełnił samobójstwo wystrzałem z browninga.

Śmierć ofiary przesadnie pojętego obowiązku wywołała w Rzymie silne wrażenie.

—×—

Trębacz z Wieży Marjackiej

zdobył pierwszą nagrodę

na amerykańskim konkursie literackim.

Młody uczony ameryk., prof. Eryk Kelly, bawiąc dłuższy czas w Krakowie jako stypendysta fundacji kościuszkowskiej tak się przejął jego pięknością i historją, że na tem tle napisał powieść historyczną pt. „The Trumpeter of Kraków" (Trębacz z Wieży Marjackiej). Powieść ta zdobyła pierwszą nagrodę na konkursie „The American Library Association" i medal „The John Newbery Medal" nadawany co roku za najpoczytniejszą książkę dla młodzieży.

——××——

Dlaczego tyje się

po chorobach infekcyjnych.

Fakt to znany, że po ciężkich chorobach infekcyjnych jak tyfusie, grypie, dyfterji i t. p. przybiera się

znacznie na wadze

Przyczyny tego paradoksalnego zjawiska nauka dotychczas dokładnie nie zdołała wyjaśnić. Jednym z najważniejszych powodów jest dążność natury do wyrównania strat poniesionych przez organizm w czasie choroby i nadrobienia ich przez zwiększenie apetytu, oraz mniejsze spalenie się organizmu wskutek braku ruchu. Drugą przyczynę stanowi wywołana przez chorobę anemja, która często idzie w parze ze skłonnością

do wytwarzania tłuszczu.

Z tej samej przyczyny tyją często kobiety po urodzeniu pierwszego dziecka, wogóle po porodach i poronieniach wskutek znacznej utraty krwi, oraz ludzie, którzy ucierpieli upływ krwi wskutek ran. Każdy rozsądny lekarz powinien dbać wprawdzie o należyte odżywianie swych pacjentów, którzy przebyli ciężką chorobę infekcyjną, jednakże nie przekarmiać ich, jeśli nie chce wpędzić ich w trudną do wyleczenia skłonność do tycia.

——××——

20 lat bez przerwy

spała nieszczęśliwa kobieta.

Niedawno zainteresował się świat lekarski snem pewnego rentjera paryskiego — snem, który trwał aż trzy miesiące.

W związku z tem przypominają pisma francuskie sławną „śpioszkę" z Thenelli, która spała bez przerwy

przez dwadzieścia lat.

P. Cruchet, z pochodzenia Francuzka, była córką alkoholika i histeryczki. Mając lat dwadzieścia, urodziła dziecko, które niebawem po porodzie zmarło. Wskutek wzruszenia wywołanego śmiercią maleństwa, dostała biedaczka

szalonych konwulsyj,

które męczyły ją nieustannie przez 48 godzin. Następnie kurcze ustały, a biedna kobieta popadła w głęboki sen, podobny zupełnie do stanu letargicznego.

Ten sen — jak już zaznaczyliśmy —

trwał lat dwadzieścia.

Działalność serca była przez ten czas osłabiona. Karmienie natrafiało na znaczne trudności wskutek częstych kurczów mięśni twarzy. Po dwudziestu latach chora obudziła się, lecz mimo odzyskania przytomności nie mogła sobie przypomnieć wypadków, poprzedzających zapadnięcie w sen.

W trzy tygodnie później zmarła wskutek ciężkiego zapalenia oskrzeli.

Znakomity tragik.



Rudolf Schildkraut stworzył potężną kreację wiejskiego lekarza w filmie „Śmiertelna krzywda".

Co nas po prac...

Wieczorne roz...

Teatr Miejski: — N...
Staszica — „Panna ...
Teatr Popularny: ... sienne.
Gong: — Kto chce ...
Apollo: — Córka Z...
Pocz. seansów: o g...
Bajka: — Car Mik...
Casino: — A jednak...
Czary: — Upiór oc...
Pocz. seansów: o g...
Corso: — Cyrkówk...
Pierwszy seans 4-t...
Capitol: — Romans...
Grand-Kino: — Na ... jenia.
Luna: — Fanfary ...
Ludowy: — Burza...
Pocz. seansów o go...
Miejska Galerja Sz... zbiorowych prac...
Oświatowy: — Sz...
Pocz. seansów: o ...
Mimoza: — Co koc...
Odeon: — Błękitny...
Pocz. seansów: o ...
Palace: — Powóje...
Resursa: — Taki j...
Splendid: — Niezn...
Pocz. seansów: 4.3...
Spółdzielnia: — Bł...
Pocz. seansów: 4.3...
Wodewil: — Książ...
Początek sansów...

——×

WINSZU...

Jutro: Janow...
Wschód słoń...
Zachód — 20...
Długość dnia ...
Przybyło dnia ...
Tydzień 26.

Złotowłos...



modre oczęta, śli... i zgrabny nosek... Plant...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław S...

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański